



niedziela

głos z Torunia

NR 36 (820) • J • ROK LIII • 5 IX 2010 • TORUŃ

TEMAT TYGODNIA

Nie ma czasu bez nadziei

Wakacje minęły. Pełni sił na nowe tworzenie dni wróciliśmy do domów. Wrzesień to także czas wspominania wojennej zawieruchy, gdy wszystko waliło się wokół, ale w sercu pozostawała nadzieja, że długo to nie będzie trwało, bo nie można zniewolić ducha, wiary, nadziei ku dobru. Przeżywalismy dni powodzi i trudu odbudowywania, dla wielu trwa on nadal. Pomoc ludziom poszkodowanym przypomina nam o ich cierpieniu. Modlimy się pod krzyżem warszawskim, smoleńskim, katyńskim, a dla niektórych podobny krzyż powstał we własnym domu. Jednak trzeba trwać w zapamiętaniu Boga, ze świadomością, że On jest zawsze z nami, z nadzieją i cierpliwością, że nasza wiara pociągnie ku Niemu innych i będziemy razem, będziemy jedno.

Taką nadzieję przeżywali jeńcy wojenni w obozach niemieckich, łączyli się na różne sposoby z rodziną w zniszczonej Polsce. Dawali znaki życia i przekazywali ojcowskie credo. Wszak w wojennej zawierusze tym bardziej nie znali dnia ani godziny odejścia do Pana. Tak samo wiele dobra przekazali ci, którzy odeszli wówczas, a także w ostatnim czasie. Honorata Krystyna Miklasiewicz żyła wśród nas, wspierając swoimi radami, przygarniając duchowo, wskazywała na Boga. Żyła cicho, bo dobro nie narzuca się, ale za to pozostaje w sercu na długie lata u tych, którzy je otrzymali. Mimo przeciwności losu dawajmy dobro, z nadzieją dalszego współtworzenia go przez ludzi dobrej woli.

Helena Maniakowska

W NUMERZE:

Uprzejmie donoszę, że mój tata... – antyrodzinna ustawa weszła w życie

Na pielgrzymkowym szlaku

Zapisy do Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu



Podczas uroczystości rocznicowych w Otłoczynie

30. rocznica katastrofy kolejowej

Pprzed trzydziestu laty o godz. 4.35 w Brzozie pod Toruniem doszło do największej w powojennej Polsce katastrofy kolejowej. Wczesnym rankiem 19 sierpnia 1980 r. zderzyły się czołowo pociąg pośpieszny relacji Kołobrzeg-Łódź Kaliska z pociągiem towarowym jadącym w kierunku Torunia. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej zginęło wówczas 67 osób, a wiele zostało rannych. Do dziś nie wiadomo, dlaczego doszło do tej tragedii. Prowadzone w tej sprawie dochodzenie nie dało odpowiedzi na pytanie, dlaczego maszynista pociągu towarowego uruchomił lokomotywę i najechał na pociąg osobowy. Prawdy i wyjaśnienia przyczyn tej katastrofy chyba już nie poznamy.

Pamiętając o tym wydarzeniu, rodziny, bliscy i pracownicy kolei corocznie gromadzą się na modlitwie w intencji ofiar. Maszyniści pociągów przejeżdżających co kilkanaście minut przez to miejsce, sygnałem syreny z lokomotywy oddają cześć tym, którzy tam zginęli.

19 sierpnia w miejscu tragedii odbyły się uroczystości rocznicowe związane z tamtym wydarzeniem. O godz. 10 biskup toruński Andrzej Suski w koncelebrze ks. prał. Ryszarda Kwiatkowskiego – ówczesnego proboszcza w Otłoczynie i ks. Piotra Rutkowskiego – obecnego proboszcza oraz kapłanów odprawił Mszę św. w intencji ofiar. Słowo Boże wygłosił ks. prał.

Kwiatkowski, świadek tamtych dni, który w homilii podzielił się swoimi przeżyciami z tamtego czasu. Po Mszy św. odsłonięto pamiątkową tablicę, na której umieszczono nazwiska wszystkich ofiar wypadku, 67 osób. Przy pomniku licznie delegacje złożyły wieńce i kwiaty oraz zapaliły znicze. Na zakończenie głos zabrali marszałek województwa kujawsko-pomorskiego Piotr Całbecki, wiceminister infrastruktury Juliusz Engelhardt oraz wójt gminy Wielka Nieszawka Kazimierz Kaczmarek, którzy podziękowali rodzinom ofiar, duchowieństwu i wszystkim przybyłym na uroczystości.

Ks. Bogdan Tułodziecki
Duszpasterz kolejarzy

Uczcili św. Bartłomieja

Kurkocin

Wierni z parafii pw. św. Bartłomieja w Kurkocinie 22 sierpnia, w niedzielę, oddali cześć swojemu patronowi. W tym uroczystym dniu Sumę o godz. 11.30 sprawował ks. Dariusz Żurański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

W homilii ks. Żurański, nawiązując do hasła roku duszpasterskiego: „Bądźmy świadkami Miłości”, powiedział, że świat potrzebuje miłości i przypomniał słowa bł. Matki Teresy z Kalkuty: Dzisiaj świat bardziej niż chleba potrzebuje miłości. Jeżeli między ludźmi będzie panowała miłość, wówczas nikomu nie będzie brakowało codziennego chleba. Kaznodzieja ukazał św. Bartłomieja jako świadka miłości Chrystusa-

wej. Jakże silna była jego wiara, nadzieja i miłość – skoro za Jezusa poniósł okrutną śmierć, został pojmany, ukrzyżowany, a potem ścięty, według legendy w czasie tortur został obdarty ze skóry. Szedł on do nieba wąską drogą – podkreślił ks. Dariusz, odwołując się do Ewangelii. Zachęcił wiernych, aby na wzór patrona trwali przy Chrystusie, chociaż niekiedy nie jest to łatwe, gdyż człowiek jest narażony na kpinę, szyderstwa i obelgi. Istnieje jednak życie wieczne i tam Bóg wszelkie nasze troski przemieni w radość.

Uroczystość odpustowa była połączona z dożynkami parafialnymi. Rolnicy przynieśli do świątyni wieńce dożynkowe, plony ziemi, by w ten sposób podziękować Bogu za błogosławieństwo w pracy na roli.

Po Komunii św. odbyła się procesja eucharystyczna, zakończona błogosławieństwem Najświętszym Sakramentem.

W tym miejscu należy podkreślić, że parafia w Kurkocinie liczy zaledwie 331 wiernych. Ta wspólnota jest bardzo zaangażowana, troszczy się o Kościół i rozwój życia religijnego. Wyrazem tego jest zadbana, piękna świątynia, która lśni czystością. Nade wszystko jednak cieszy duża liczba osób przystępujących do Komunii św. Parafianie, którzy kochają swojego patrona, starannie i z radością przygotowali święto odpustowe oraz parafialne dożynki. Dumą proboszcza ks. Kazimierza Zacharkiewicza jest posługa 9 ministrantów w tej niewielkiej parafii.

Beata Pieczykura



Zapraszamy

DNI FORMACYJNE AKCJI KATOLICKIEJ

Zarząd Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej Diecezji Toruńskiej wraz z ks. dr. hab. Wiesławem Łużyńskim w dniach 24-26 września na Zamku Bierzgowskim organizuje Dni formacyjne, na które zaprasza wszystkich księży asystentów, prezesów, członków i sympatyków Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej. Główny temat „Modlitwa jako dar, przymierze i komunie z Bogiem” poprowadzi ks. dr. Stanisław Suwiński. Celem spotkania jest ożywienie życia duchowego i społecznego Akcji Katolickiej poprzez: szkołę modlitwy jako pogłębienie duchowości członków, szukanie inspiracji do pracy wśród świętych i błogosławionych z AK, omawianie aktualnych metod działania w oddziałach.

Zgłoszenia przyjmuje Lidia Gliwa, tel. (56) 623-61-30, 604-536-747, e-mail: l.gliwa@wp.pl.

Lidia Gliwa, prezes DIAK

PIELGRZYMKA DO ZIEMI ŚWIĘTEJ

Parafia św. Antoniego w Toruniu zaprasza na pielgrzymkę do Ziemi Świętej w dniach 9-16 października. Koszt 3300 zł.

Informacje i zapisy:

Biuro parafialne
ul. św. Antoniego 4, 87-100 Toruń
tel. (56) (610-22-40
e-mail: antoni@diecezja.torun.pl

Błogosławiony rolniczy trud

Łobdowo

22 sierpnia, niedziela, to dzień, kiedy wierni z parafii pw. św. Małgorzaty w Łobdowie podczas parafialnych dożynek dziękowali Bogu za tegoroczne plony. Mszy św. o godz. 14.30 przewodniczył i homilię wygłosił ks. Dariusz Żurański, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej.

W kazaniu podkreślił trud, jaki niesie praca na roli. Letnie miesiące to dla ludzi pracujących w rolnictwie okres szczególnie ciężkiej pracy. Gdy wielu wypoczywa, korzystając z urlopów, na polach

od świtu do nocy są zbierane plony, z których będzie wyrabiany chleb stanowiący podstawę żywienia. Ważna jest ludzka praca, ale istotne jest także uświadomienie sobie, że najwięcej zależy od Bożego błogosławieństwa. To Bóg jest Panem tego świata, to On zsyła deszcz i daje ładną pogodę. Tylko człowiek nierozsądny może twierdzić, że poradzi sobie bez Boga. Tylko człowiekowi nierozsądnemu może się wydawać, że to, co urodziło się na polu, jest wyłącznie jego zasługą. W każdej pracy – mówił ks. Żurański – potrzebna jest Boża pomoc i Boże błogosławieństwo. Najwsza-

nialsze niwy nie wydadzą plonów, jeżeli Bóg nie pobłogosławi. Na zakończenie kaznodzieja wezwał do uszanowania pracy rolnika, a Boga prosił o błogosławieństwo na dalsze prace i rolniczy trud.

Po homilii zostały poświęcone przyniesione przez parafian wieńce oraz tegoroczne pędy zbóż i chleb, którym po zakończeniu Mszy św. proboszcz ks. Kazimierz Zacharkiewicz i ks. Dariusz Żurański podzielili się z parafianami. Gdy zakończono dziękczynienie podczas Eucharystii, rozpoczęto świętowanie na festynie parafialnym.

Beata Pieczykura

Uroczystości odpustowe w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Grudziądzu



W dniach 7-8 września w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Grudziądzu odbędą się uroczystości odpustowe

PROGRAM

Wtorek, 7 września

17 – Rozpoczęcie uroczystości odpustowych. Msza św. koncelebrowana przez kapłanów pochodzących z Grudziądza i związanych z tym miastem

19 – Modlitwa różańcowa i czuwanie przed obrazem Matki Bożej Łaskawej, Opiekunki Grudziądza

21 – Apel Maryjny

Środa, 8 września

6.30 – Msza św.

7.30 – Modlitwa różańcowa – tajemnice radosne

8 – Godzinki o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny

8.30 – Msza św.

9.30 – Modlitwa różańcowa – tajemnice światła

10 – Msza św. dla chorych

11 – Modlitwa różańcowa – tajemnice bolesne

16.30 – Nowenna nieustająca i czuwanie przed obrazem Matki Bożej Łaskawej

17 – Procesja różańcowa ulicami miasta, modlitwa różańcowa – tajemnice chwalebne

18 – Uroczysta Suma pod przewodnictwem Biskupa Toruńskiego Do udziału w uroczystościach zaprasza

Ks. kan. Dariusz Kunicki
Proboszcz
parafii pw. św. Mikołaja
i kustosz Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Grudziądzu

Wspomnienie o Honoracie K. Miklasiewicz

Starsza pani ubrana z powściągliwą elegancją spogląda na człowieka stojącego przy ladzie w księgarni ojców jezuitów w Toruniu, jej spojrzenie jest z uwagą, ale i z sympatią. Uściśla temat, proponuje przejrzenie książek. Poszukującym literatury hagiograficznej wzmiankuje, jak piękną postacią był określony święty, ile przeszkód musiał pokonać, by stać się miłym Panu Bogu i godnym naśladowania przez nas, wierzących. Niejednokrotnie podnosi też sprawy życia duchowego i możliwości wzrastania w grupie, we wspólnocie funkcjonującej przy duszpasterstwie jezuitów, dzieli się własnym doświadczeniem. Służy informacją młodym, którzy trafili po raz pierwszy tu, do kościoła akademickiego. Doradza starszym kupno upominku na I Komunię św., bierzmowanie, ślub. Przez długie lata właśnie u pani Krysi można było zaopatrzyć się w najtańsze znicze w okresie Wszystkich Świętych. Obecna od rana do wieczora, cały niemalże swój czas prywatny poświęcała tej księgarence.

Powoli rozmowy przy ladzie zyskały sympatię, zaufanie i duchową bliskość wielu rozmówców, a punkt sprzedaży książki religijnej pozyskał nowy wymiar – poradnictwa i kierownictwa duchowego, z którego korzystało wielu poranionych w życiu ludzi. Dzieląc się wiarą z innymi, umiała przed zatroskanymi czy nawet zrozpaczonymi

zapalić światło nadziei. Śp. Honorata Krystyna Miklasiewicz oddała swój 24-letni okres wdowieństwa Bogu i ludziom. W latach 80. XX wieku przeszła Seminarium Odnowy w Duchu Świętym, by potem przez wiele lat pomagać liderom w prowadzeniu grup charyzmatycznych i ofiarne posługiwać w prowadzeniu modlitw wstawienniczych.

Rozpoznanie osobistego charyzmatu zaprowadziło ją do Hospicjum Domowego im. bł. (wówczas) Urszuli Ledóchowskiej. Tam pod kierunkiem dr Elżbiety Weymanowej, jako tzw. wolontariusz niemedyczny, ponad 10 lat posługiwała z dużym zaangażowaniem wielu chorym terminalnie, wszędzie niosąc Boży pokój i nadzieję.

Pod koniec swej wieloletniej pracy w kiosku w kościele pw. Ducha Świętego w Toruniu, z bogatym doświadczeniem w posługiwaniu chorym nowotworowo, wstąpiła do Wspólnoty Apostolskiej św. Elżbiety. Ze Zgromadzeniem Sióstr Elżbietanek związała się, składając przyrzeczenia. Nie traciła kontaktu z ludźmi chorymi, poświęcała im wszystkie swoje słabnące siły. Otwarta na ludzi różnych pokoleń, z trudnymi doświadczeniami żywymi wspierała działalność instruktorską harcerstwa przy kościele ojców jezuitów.

Pani Krysia kochała Kościół. Cieszyła się coroczną uroczystością wyświęcania nowych kapła-



Honorata Krystyna Miklasiewicz (1938-2010), stoi druga z lewej

nów w katedrze Świętych Janów. Modliła się w intencji duchownych za wstawiennictwem św. Ojca Pio. Uczestniczyła w działalności misyjnej Kościoła, gromadząc wokół siebie osoby wspierające materialnie kształcenie dziecka hinduskiego w Jeevodaya. Doceniała działalność ewangelizacyjną Radia Maryja i popierała je na miarę swych możliwości, popularyzowała też inne jego dzieła, jak telewizja Trwam, której była codziennym widzem.

Przejęta nauczaniem Jana Pawła II zgłębiała Boże miłosierdzie. Przez wiele lat należała do Apostolstwa Modlitwy przy kościele ojców jezuitów. Nie rozstawała się z różańcem i nie opuszczała Nowenny do Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Ignacjańskie magis nie było dla niej pustym dźwiękiem.

Zmarła opatrzona sakramentami świętymi 27 lipca 2010 r. Żegnaliśmy ją 30 lipca, spoczęła na cmentarzu przy ul. Wybickiego. W ciepłych słowach pożegnał ją jezuita o. Mieczysław Sołowiej, zauważył, iż w życiu Krysi było wiele cierpienia. Nie ono jednak dominowało w kontaktach z blížnimi. Pamiętamy jej uśmiech i życzliwe zainteresowanie drugim człowiekiem. Ufamy, że pozostanie wśród nas we wdzięcznej pamięci z racji wielkiego dobra, jakim obdarowywała środowisko, i że dostąpi Bożego miłosierdzia oraz radości uczestnictwa w chwale Bożej.

Barbara Oberlan

Obóz rekolekcyjny dla ministrantów

W dniach 16-18 sierpnia odbył się wakacyjny wyjazd rekolekcyjny dla ministrantów, lektorów oraz dzieci zaangażowanych w życie parafialne. Organizatorem wyjazdu były parafie św. Andrzeja Boboli z Pieniek Królewskich oraz św. Józefa z Grudziądza. Pierwszym punktem rekolekcyjnym było Sanktuarium Maryjne Królowej Pomorza w Piasecznie. Ks. Jacek Karwasz, wikariusz tamtejszej parafii, w interesujący sposób przedstawił historię tego miejsca. Przypomnił cudowne wskrzeszenie Anny Konopackiej, uzdrowienie księżnej Krystyny Radziwiłłówny oraz ocalenie tonącej Zofii Gutowskiej. Pokazał obrazy i wota będące wyrazem wdzięczności Matce Bożej. Wspomnił rów-



Młodzi w Sanktuarium Maryjnym Królowej Pomorza w Piasecznie

nież króla Jana III Sobieskiego, który modlił się w tej świątyni, i kard. Karola Wojtyłę, który koronował w 1968 r. łaskami słynącą figurę

Matki Bożej. Następnie udaliśmy się do Gdyni, do domu Sióstr Służebniczek Wielkopolskich, u których spędziliśmy kilka dni. W Trójmieście

podziwialiśmy zabytki gdańskiej Starówki, nawiedziliśmy kościół Mariacki oraz zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcia przy pomniku Neptuna. W Gdyni spacerowaliśmy po Skwerze Kościuszki, podziwiając okręty i żaglowce, a także zwiedziliśmy Muzeum Marynarki Wojennej.

Głównym punktem naszych rekolekcji była codzienna Eucharystia sprawowana przez ks. Bogdana i ks. Wiesława. Wypoczynek był wypełniony rozgrywkami sportowymi, licznymi zabawami i kąpielą w morzu. W drodze powrotnej nawiedziliśmy katedrę w Oliwie oraz spacerowaliśmy po otaczającym ją parku. Umocnieni duchowo, wypoczęci i pełni wrażeń wróciliśmy do domów.

Ks. Wiesław Michlewicz

ANTYRODZINNA USTAWA WESZŁA W ŻYCIE

Uprzejmie donoszę, że mój tata...

10 czerwca Sejm RP przegłosował nowelizację ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, a 18 czerwca p.o. prezydenta marszałek Sejmu Bronisław Komorowski, nie czekając na wynik wyborów, podpisał tekst tego dokumentu. Ustawa weszła w życie 1 sierpnia i już wkrótce w znaczący sposób – czego Polacy, umiejętnie uśpieni przez media, zdają się nie zauważać – może okazać się kolejnym narzędziem w rękach rządzących pozwalającym niezwykle głęboko ingerować w nasze życie prywatne

Tomasz Strużanowski

Już samo określenie „przeciwdziałanie przemocy w rodzinie” może budzić mieszane uczucia; rodzi się pytanie. Dlaczego ustawa nie wspomina nic o innych związkach, w których żyją dzieci, np. o konkubinatach? Kilka miesięcy temu w Warszawie pojawiły się plakaty, na których było widać twarz dziecka ze śladami pobicia, zaciśniętą męską dłoń z – a jakże! – obrączką na palcu oraz cytat z przysięgi małżeńskiej: „...i nie opuszczę cię aż do śmierci”. Komuś najwyraźniej mocno zależy na tym, aby przemoc wobec dzieci kojarzyła się wyłącznie z sakramentalnym małżeństwem.

Z butami do naszych domów

Kiedy przemoc dotyka dziecka, w normalnie reagującym człowieku wyzwała się silny emocjonalny sprzeciw. Niewątpliwie muszą istnieć prawne mechanizmy, za których pomocą jest możliwe wkraczanie wszędzie tam, gdzie dziecku dzieje się rzeczywista krzywda. A jednak już na pierwszy rzut oka, nowelizacja budzi poważne zastrzeżenia.

Zakłada ona, że pracownik socjalny, w przypadku stwierdzenia stosowania przemocy, będzie miał prawo odebrać dziecko z rodziny i to bez wyroku sądu. Przepis ten może stanowić doraźny ratunek dla dziecka w sytuacjach ekstremalnych, ale może też dać możliwość zabrania dziecka z domu w sytuacjach wątpliwych czy wręcz sfingowanych. Wszystko będzie zależało od subiektywnej oceny urzędnika.

W każdej gminie powstaną zespoły monitorujące nie tylko rodziny, w których występuje przemoc, lecz także zagrożone przemocą. Gminna komisja złożona z siedmiu osób, przedstawicieli organizacji pozarządowych, edukacji, służby zdrowia, sądownictwa, opieki społecznej

i policji, będzie autorytatywnie decydowała, czy w danej rodzinie występuje przemoc (lub zagrożenie przemocą), gromadziła dane o rodzinie, obradowała o sposobach rozwiązania jej problemów i wprowadzała swe decyzje w życie. Na podstawie jednego donosu wobec każdej rodziny będzie mogła zostać wdrożona procedura tzw. niebieskiej karty, oznaczająca wpis do rejestru rodzin stosujących przemoc lub tylko o to podejrzewanych.

„Mama dała mi klapsa...”

„Osobom wykonującym władzę rodzicielską, opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych” – czytamy w nowelizacji. Tu warto wiedzieć, że „Poradnik pracownika socjalnego” z 2009 r. za przemoc fizyczną uznaje m.in. „bicie otwartą ręką”, w którym to określeniu z pewnością mieści się rodzicielski klaps. To co mam zrobić, jeśli 3-letni brzdąc, nie bacząc na grzeczne perswazje, położy mi się w błocie przy kiosku „Ruchu”, protestując głośnym wyciem przeciwko temu, że nie chce mu kupić, dajmy na to, Kinder niespodzianki?

„Rodzice mi nie pozwolili...”

Warto też wiedzieć, że według tegoż „Poradnika” przemocą psychiczną jest „działanie prowadzące do zniszczenia pozytywnego obrazu własnej osoby, np.: wyśmiewanie, poniżanie, upokarzanie, zawstydzanie, narzucanie własnych poglądów, ciągłe krytykowanie, kontrolowanie, ograniczanie kontaktów, stosowanie gróźb, szantażowanie”. I znów – przy całej racji zawartej w powyższych słowach – nie sposób się oprzeć wrażeniu, że kryją one w sobie groźną pułapkę. Są tak pojemne, że każdy rodzic podejmujący

normalne działania wychowawcze może być oskarżony o przemoc. Któż bowiem zaręczy, że jeśli zabronię 16-letniej córce wyjścia na koncert grupy satanistycznej, to nie zostaną oskarżony o „ograniczanie kontaktów” lub „zawstydzanie” w oczach rówieśników? A co jeśli nie wyrażę zgody na jej wakacyjny wyjazd pod namiot z kolegą? Przecież będzie to ni mniej ni więcej tylko „narzucanie swoich poglądów”! A czy odmowa pieniędzy na wyjście do kina z powodu kiepskich ocen w szkole nie wyczerpie znamion szantażu?

Wystarczy fikcyjny donos

Ktoś mi zarzuci, że sprowadzam sprawę do absurdu. Że przecież prawo będzie stosowane zgodnie ze zdrowym rozsądkiem. Ha, ha! A czy w Polsce mało mamy przykładów zastosowania prawa w sposób urągający już nie tylko poczuciu sprawiedliwości, lecz wręcz zdrowemu rozsądkowi? A kto mi zaręczy, że prawo to nie zostanie wykorzystane przeciw ludziom niewygodnym dla sprawujących władzę? Jakże łatwo będzie uciszyć każdego „niepokornego”! Wystarczy jeden donos – nawet fikcyjny... Wystarczy „napuścić” na rodziców zbuntowanego nastolatka.

W Polsce istnieje problem przemocy wobec dzieci. Nie łączyłbym go jednak w organiczny sposób z rodziną (już prędzej przyjrzałbym się konkubinatom czy tak modnym ostatnio związkom „na próbę”), a już na pewno nie zgodziłbym się z tezą twórców nowelizacji, iż dotyczy on połowy polskich rodzin!

Společne protesty

Przeciw ustawie protestuje wiele środowisk, m.in. organizacje rodzicielskie. W marcu Związek Dużych Rodzin 3+ zainicjował list protesta-

cyjny przeciwko tej szalenie niebezpiecznej ustawie. Zastrzeżenia zgłaszało wielu ekspertów prawników z rzecznikiem praw obywatelskich śp. Januszem Kochanowskim i konstytucjonalistów z prof. Andrzejem Zollem oraz psychologów. Sprzeciw wyrazili również biskupi i Konferencja Episkopatu Polski ds. Rodziny. Organizatorzy akcji spotykali się z politykami i podali argumenty przemawiające przeciw ustawie, wskazując m.in. na przykład Szwecji, w której podobna ustawa, funkcjonująca od 30 lat, poczyniła ogromne szkody. Bezskuteczny okazał się apel wzywający Bronisława Komorowskiego do zawetowania ustawy.

Mimo to protestujący nie składają bronii. Zamierzają zaapelować do parlamentarzystów o skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego i zachęcają do dalszego składania podpisów pod listem protestacyjnym (zainteresowanych odsyłam na stronę: www.rzecznikrodzicow.pl).

Co gryzie polskie dzieci?

A teraz nazwijmy po imieniu inny, prawdziwy tym razem problem dotyczący większości polskich dzieci. Niedawno wraz z żoną złożyliśmy znajomym wizytę w ich nowym, pięknym domu. W trakcie oprowadzania weszliśmy do pokoju ich 19-letniego syna, gdzie naszą uwagę przykuła sporych rozmiarów kartka zawieszona nad biurkiem. Zawierała ona motto życiowe owego młodego człowieka sformułowane w kilku pytaniach i stwierdzeniach. Za pozwoleniem pani domu przeczytaliśmy je.

– „Do czego dążysz? Jaki jest twój cel? Patrz na rzeczy ważne. Konsekwencja w działaniu! Nie trać wiary w proste rozwiązania – prosta też może przynieść sukces. To



BOŻENA SZAFER-NIEDZIELA

ja tworzę moje życie". To ostatnie zdanie zawierało ręcznie naniesioną poprawkę: „To ja z pomocą Boga tworzę moje życie”. – A któż to dopisał? – zainteresowaliśmy się. – Ja. Musiałam „skorygować” myślenie mojego syna – odparła nasza znajoma.

I drugi obrazek. W jednej ze szkół podczas rekolekcji wielkopostnych uczniowie zostali poproszeni o napisanie (anonimowo, rzecz jasna) listu do Pana Boga. – Napiszcie o tym, co jest dla was najważniejsze – usłyszeli zachętę. Kiedy czytałem te listy, czułem, jak rośnie we mnie jakieś napięcie. Co drugi zawierał rozpaczliwe wprost wołanie o więcej miłości, uwagi, czasu i zainteresowania ze strony rodziców. Oto garść cytatów.

„Proszę Cię, żeby moi rodzice się nie kłócili”; „Chciałabym, żeby rodzice mi bardziej pomagali”; „Proszę, aby moi rodzice mnie zauważali”; „Chciałabym, żeby mój tata nie musiał już więcej wyjeżdżać do pracy za granicą”; „Spraw, aby rodzice mieli więcej czasu dla mnie. Tata przyjeżdża w poniedziałki, środy i piątki, a mama pracuje na komputerze do godz. 23”; „Chciałabym, żeby tata i mama się na mnie tak nie złościła. Przepędź z nich tę złość”; „Chciałabym, żeby w moim domu nie było awantur”; „Chciałabym, żeby mama nie krzyczała na mnie, tatę i siostrę”; „Moi rodzice robią łazienkę i w ogóle się mną nie interesują. Zdaje mi się, że jestem dla nich niewidzialna i to mnie niepokoi”.

Oto dwa bieguny. Z jednej strony miłość, uwaga, czułe kształtowanie charakteru dziecka. Ów młody człowiek ma zapewniony nie tylko piękny pokój z biurkiem do nauki i komputerem, lecz także – wręcz przede wszystkim – dar czasu ze strony rodziców, troszczących się o to,

by rozwijał się w każdym wymiarze swego życia. Po drugiej stronie medalu widzimy dzieci zepchnięte na dalszy plan, poza obręb najważniejszych spraw tych, którzy wraz z Panem Bogiem powołali ich do istnienia. Są zadbane: syte, ładnie ubrane. A mimo to w ich oczach widać smutek... „Rodzice – weźcie odpowiedzialność za nasze wychowanie!” – zdają się wołać.

Natomiast w tych listach nie widać jakoś, by na czele dziecięcych problemów znajdowało się bicie czy wręcz katowanie przez rodziców.

Lista życzeń do rządzących

Ustawodawcom, którzy tak bardzo „zatroszczyli się” o dobro dzieci, że postanowili je bronić przed rodzicami, proponuję podjęcie zupełnie innych działań: stwórzcie mechanizmy pozwalające przeciętnej polskiej rodzinie utrzymać się z pensji ojca, pozwólcie tym matkom, które tego chcą, pozostać przez pewien czas w domu z dziećmi; przestańcie rujnować polską rodzinę podatkami, przy których pomocy pozbawiacie ją większości wypracowanych pieniędzy; ustanówcie niedzielę dniem wolnym od pracy, niech przynajmniej raz w tygodniu rodzina ma szansę spotkać się w komplecie; zadbajcie o oczyszczenie mediów z plugawego języka, przemocy i wyuzdania; uwolnijcie nas od wszechobecnej hollywoodzkiej szmiry; zaprzestańcie homoseksualnej propagandy; stwarzajcie młodym warunki do zawierania małżeństwa, a nie do konkubinatów i związków „na próbę” (bo to w nich właśnie najczęściej dochodzi do drastycznej przemocy fizycznej wobec dzieci); uwierzcie: zdrowa rodzina to najlepszy interes, jaki może zrobić państwo aspirujące do tego, by trwać i się rozwijać! □

Co na temat ustawy mówią dokumenty Kościoła i Konstytucja RP?

Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie obowiązuje od 1 sierpnia. Na ten temat mało informują media, choć o innych sprawach, czasem nawet błahych, mówi się lub pisze tygodniami. W tej sytuacji warto z uwagą spojrzeć na antyrodzinną ustawę i uświadomić sobie skutki wprowadzenia zapisów, które mogą mieć negatywny wpływ na rodzinę i społeczeństwo oraz rykoszetem uderzać również w samych pomysłodawców. Warto przypomnieć, co na temat rodziny mówią: Pismo Święte, dokumenty Kościoła oraz Konstytucja RP.

Rodzina jest najstarszą, najmniejszą i podstawową komórką społeczną oraz pierwszym, fundamentalnym i naturalnym środowiskiem wychowawczym. Doceniając jej znaczenie, Konstytucja RP stanowi: „Rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniem” (art. 48). Dopuszcza ograniczenie lub pozbawienie praw rodzicielskich tylko w określonych przypadkach i na podstawie prawomocnego orzeczenia sądu.

Dla chrześcijan najważniejszy jest głos Boga zawarty w przykazaniach, a czwarte mówi: „Czcij twego ojca i matkę, abyś długo żył na ziemi, którą Pan, Bóg twój, ci daje” (Wj 20, 12). Nawet Jezus żył w rodzinie i był poddany rodzicom (por. Łk 2, 51). Przypominając ważność tego przykazania, św. Paweł pisze: „Dzieci, bądźcie posłuszne w Panu waszym rodzicom, bo to jest sprawiedliwe. Czcij ojca twego i matkę – jest to pierwsze przykazanie z obietnicą – aby ci było dobrze i abyś długo żył na ziemi” (Ef 6, 1-3). Czwarte przykazanie rozpoczyna drugą tablicę Dekalogu. Porządkuje relacje w rodzinie, wymaga od dzieci miłości, wdzięczności i czci wobec rodziców. To zobowiązanie wyraża się w szacunku, uległości i posłuszeństwie. O obowiązku wdzięczności za dar życia przypomina Księżda Przysłów: „Strzeż, synu mój, nakazu ojca, nie gardź poučeniem matki. Gdy idziesz, niech ono cię wiedzie, niech czuwa nad tobą, gdy zaśniesz; gdy się ockniesz, niech z tobą rozmawia” (Prz 6, 20-22). Ponieważ władza rodzicielstwa pochodzi od Boga, zachowanie tego przykazania zapewnia pokój i pomyślność, natomiast łamanie wyrządza szkody zarówno indywidualnym osobom, jak i wspólnotom.

Człowiek jest drogą Kościoła, a rodzina przyszłością narodów. Stąd Katechizm Kościoła Katolickiego naucza, że w rodzinie dziecko uczy się wartości moralnych, poznaje Boga i zaczyna używać wolności. Ta wspólnota kształtuje postawy uczniów wobec nauczycieli, pracowników względem pracodawców, podwładnych względem przełożonych, obywateli względem Ojczyzny oraz tych, którzy nią rządzą. Rodzina wprowadza i przygotowuje do życia społecznego. Dlatego instytucje powinny pomagać jej, ochraniać ją oraz wspierać w przypadku trudności. Czynią to jednak zgodnie z zasadą pomocniczości i „nie powinny przywłaszczać sobie jej uprawnień czy też ingerować w jej życie” (KKK 2209).

Niezastąpione miejsce rodziny umacnia papieska „Karta praw rodziny” z 1983 r. Zwraca się ona do wszystkich, by w trosce o dobro ludzkości – teraz i w przyszłości – chronili prawa rodzin i objęli je pomocą polityczną, ekonomiczną, społeczną i prawną. Te zadania stają przed społeczeństwem, państwem i organizacjami międzynarodowymi. Dokument podkreśla, że rodzice mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania dzieci. Z tego powodu muszą być uznani za głównych pierwszych wychowawców. Dlatego „rodzice mają prawo do wychowania dzieci zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi i religijnymi, które sprzyjają dobru i godności dziecka; winni także otrzymywać od społeczeństwa odpowiednią pomoc i wsparcie konieczne do wypełnienia roli wychowawców” (art. 5). Zauważa także, że prawa i potrzeby rodzin „często jednak nie są uznawane, a nawet są zagrożone przez różne ustawy, instytucje i programy społeczno-ekonomiczne” (Wstęp).

Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie jest instrumentem nadzoru państwa nad rodziną, narzuca jej zasady funkcjonowania, a jeśli uzna za słuszne, zabiera dzieci z domu rodzinnego. Zacierza granicę między przestępstwem a skarceniem w procesie wychowawczym. Rodzi to uzasadniony sprzeciw i prowokuje do pytań: Jakie społeczeństwo wyrośnie z dzieci, które broni za przyzwoleniem państwa pracownik socjalny, które robią to, co chcą, bo nikt od nich nie wymaga, nie pokazuje drogi, a gdy trzeba – karci? Dlaczego taki człowiek, jak dorośnie, miałby – dajmy na to – stosować się do zapisów prawa, szanować demokrację, ustawy, przepisy, np. ruchu drogowego? Tylko zdrowa, mocna rodzina jest kapitałem na przyszłość i bez niej społeczność narodowa nie może istnieć. **Beata Pieczykura**

NA PIELGRZYMKOWYM SZLAKU

Szydłów – litewskie Lourdes

Szydłów jest niewielką wsią położoną na Żmudzi (część Litwy) wśród malowniczych pagórków, lasów i pól. W XVII wieku w tej spokojnej wiosce objawiła się Najświętsza Maryja Panna. Przybywając do Szydłowa, ma się wrażenie, że czas się tu zatrzymał. Wiejskie zabudowania to tradycyjne drewniane domy. Najbardziej okazałe budowle to ceglany kościół z XVIII wieku oraz kaplica Najświętszej Maryi Panny. Kościół i kaplicę łączy droga biegnąca wśród zabudowań. Odległość tę (ok. 300-400 m) pokonują tysiące pielgrzymów, a wśród nich był też ten najważniejszy – Jan Paweł II (1993 r.). Po nawiedzeniu Góry Krzyży w Szawlach przyleciał helikopterem do Szydłowa, gdzie pierwsze kroki skierował na miejsce cudu, a następnie przeszedł do kościoła (w którym wygłosił homilię po litewsku). Dzisiaj ta droga, którą przeszedł Ojciec Święty, jest placem celebry z pomnikami Matki Bożej i Jana Pawła II.

Aby zrozumieć przyczyny objawienia się Najświętszej Maryi Panny w Szydłowie, należy przypomnieć chrystianizację Litwy i Żmudzi.

Początki katolicyzmu

Lud litewski z oporami przyjmował chrześcijaństwo, a Litwa aż do XV wieku pozostawała ostatnim pogańskim krajem w Europie. Początki katolicyzmu wiążą się z królem Mendogiem, który ochrzcił się w 1215 r. Był to raczej akt polityczny, który umożliwił nadanie mu korony przez Innocentego IV. Mimo przyjętego chrztu Mendog nie był gorliwym katolikiem i uprawiał praktyki pogańskie, a po 10 latach powrócił do wiary przodków.

Chryścianizację Litwa zawdzięcza Władysławowi Jagielle. Przez własny chrzest w Krakowie (1386 r.) i objęcie tronu polskiego spowodował, że Litwa stała się krajem chrześcijańskim. Chrzest Żmudzi odbył się 3 lata po bitwie pod Grunwaldem. Witold i Jagiełło chrzcili tam duże grupy ludzi nad rzekami Dubisą i Niewiążą. Wiarę katolicką najchętniej przyjmowali bojarzy. O tym, jak trudno przyjmowało się tam chrześcijaństwo, świadczy



Kościół w Szydłowie, w którym znajduje się cudowny obraz Matki Bożej

fakt, że mieszkańcy Litwy i Żmudzi, mimo przyjęcia chrztu, jeszcze przez następne 2 stulecia czcili bogów pogańskich. W XV wieku nad kruchą jeszcze wiarą zawisło niebezpieczeństwo – pojawili się protestanci przekonujący do nauk Martina Lutra i Jana Kalwina. Między katolikami a protestantami zaczęły się nieporozumienia, a później walki, w których wyniku zwycięstwo odnieśli kalwini. Katolicy musieli opuścić kościoły. Z przegrana szczególnie ciężko było pogodzić się mieszkańcom Szydłowa, którzy kochali swoją świątynię i uznawali ją za niezwykłą. Ich kościół powstał jako jeden z pierwszych na Żmudzi z fundacji Piotra Giełguda, będącego dyplomata na dworze Witolda – Wielkiego Księcia Litewskiego. Podczas swojej podróży dyplomatycznej do Rzymu kupił, a następnie podarował świątyni w Szydłowie obraz Matki Bożej. Była to kopia obrazu Salus Populi Romani (Zbawienie Ludu Rzymskiego). Mimo że ten pierwszy kościół w Szydłowie i następne spłonęły lub ulegały różnym kataklizmom, obraz zawsze udało się uratować. Wizerunek Matki Bożej przetrwał na przekór wszystkiemu. Obraz ten został ukoronowany i uznany za cudowny na podstawie bulli Piusa VI (1786 r.).

Wróćmy do historii XVI wieku. Po tym, jak kalwini zwyciężyli katolików, parafię musiał opuścić

również proboszcz ks. Jan Hołubka, który był rozważnym kapłanem. Przed wyjazdem postanowił zabezpieczyć najcenniejsze rzeczy. W żelaznej skrzyni umieścił cudowny obraz Matki Bożej, dokumenty kościelne i parafialne, a także szaty liturgiczne. Skrzynię kazał zakopać obok dużego kamienia.

Czas płynął, protestantyzm szerzył się, a ludzie powoli zapominali o skrzyni i miejscu, gdzie była zakopana. Upłynęło niemal 50 lat, gdy królem Polski został Zygmunt III. Był on pobożny i bardzo życzliwy dla starań małej grupy katolików, którzy pragnęli odzyskać swój kościół w Szydłowie. Na to jednak, że kościół do nich kiedyś należał, nie mieli żadnych dokumentów.

Cud

Z pomocą przyszła im Matka Boża i w 1612 r. stał się cud – objawienie Najświętszej Maryi Panny. Maryja z Dzieciątkiem na ręku ukazała się pastuszkom pasącym bydło na okolicznych łąkach. Dzieci zobaczyły piękną Panią, która gorzko płakała, a Jej łzy spływały na duży kamień. Widząc to, dzieci bardzo się przestraszyły i uciekły do domów, gdzie opowiedziały o płaczącej Pani. Wieść rozeszła się lotem błyskawicy i do kamienia przybiegło dużo ludzi, a był wśród nich kalwiński katecheta Mikołaj Fier. Właśnie on zapytał kobiety, kim jest i dlaczego

tak płacze. W odpowiedzi usłyszał: „Płacę, bo tutaj był czczony mój Syn, a teraz są tu pola, które orzecie i zasiewacie”. Po tych słowach Maryja uniosła się i rozplynęła w niebiosach. To cudowne wydarzenie spowodowało następne: niewidomy starzec wskazał miejsce, gdzie była zakopana skrzynia z dokumentami. Starzec odzyskał wzrok, a katolicy prawa do tej ziemi. Kalwini wyprowadzili się.

W miejscu ukazania się Najświętszej Maryi Panny została wzniesiona kaplica, w której poczesne miejsce zajmuje kamień – świadek cudu. Pobożni pątnicy na kolanach, z czcią całują ten kamień. Uczynił to również Ojciec Święty podczas pobytu na Litwie.

Obecna kaplica jest trzecią z kolei, wzniesioną w 1912 r., w trzeciecinsetną rocznicę cudu. Jej wnętrze zdobią m.in. freski, które ukazują historię cudu. Są to: Ukazanie się Maryi, Odnalezienie skrzyni, Koronacja cudownego obrazu, Poświęcenie fundamentów kaplicy. Całość uzupełniają witraże, rzeźby i obrazy o treści religijno-patriotycznej. Artyści upiększający kaplicę w czasach sowieckich pracowali potajemnie, narażając życie.

Kościół i obraz Matki Bożej

Obecny kościół pochodzi z XVIII wieku, a wystrój wnętrza (w stylu francuskiego empire) zawdzięczamy artyście Tomaszowi Podgajskiemu, który studiował we Włoszech. Cudowny obraz został ozdobiony srebrną szatą wykonaną z wotów, jakie wierni składali w świątyni.

O tym, jak ważny jest Szydłów dla mieszkańców tej ziemi, świadczą liczne pielgrzymki z całej Litwy, które przybywają w ciągu całego roku, a szczególnie licznie na 8-dniowy odpust. Został on ustanowiony wraz z konsekracją kościoła w 1786 r. Odpust odbywa się w dniach 8-15 września i jest poświęcony dniowi urodzin Najświętszej Maryi Panny. Tradycje pielgrzymek przetrwały od wieków, mimo że wierni spotykali się z szukanami w czasach ucisku carskiego i władzy sowieckiej.

Krystyna Becmer



Gmach Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu



Kaplica – serce Wyższego Seminarium Duchownego

ZDJEŃ: ARCHIWUM REDAKCJI

Zapisy do Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu

Ksiądz Rektor Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej im. bł. ks. Stefana W. Frelichowskiego ogłasza drugi termin naboru do Wyższego Seminarium Duchownego

Kandydaci winni zgłosić się osobiście do Księdza Rektora w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu przy pl. bł. ks. phm. Stefana W. Frelichowskiego 1 do 20 września z następującymi dokumentami:

1. Podanie o przyjęcie skierowane do biskupa toruńskiego Andrzeja Suskiego
2. Własnoręcznie napisany życiorys
3. Świadectwo moralności wystawione przez księdza proboszcza i katechetę
4. Świadectwo dojrzałości – oryginał i odpis
5. Świadectwo ukończenia nauki religii, jeśli przedmiot ten nie widnieje na świadectwie ukończenia szkoły średniej
6. Akt urodzenia
7. Metryki sakramentów chrztu i bierzmowania
8. Ksero dowodu osobistego (2 egz.) i książeczki wojskowej, numer NIP

9. Zaświadczenie lekarskie o możliwości podjęcia studiów (oraz „Karta zdrowia”)
10. 7 aktualnych fotografii zgodnych z wymaganiami stosowanymi przy wydawaniu dowodów osobistych (w tym jedna w postaci elektronicznej, którą kandydat wprowadza do systemu Internetowej Rejestracji Kandydatów – www.irk.umk.pl)
11. Wydrukowany z systemu Internetowej Rejestracji Kandydatów i podpisany formularz podania (2 egz.)
12. Metryka ślubu kościelnego rodziców
13. Potwierdzenie wpłaty rekrutacyjnej dokonanej na koncie indywidualnym (potwierdzenie otrzymuje się po zarejestrowaniu się w Internetowej Rejestracji Kandydatów).

W związku z tym, że alumni Wyższego Seminarium Duchownego Diecezji Toruńskiej odbywa-

ją studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kandydaci do WSD są zobowiązani zarejestrować się w terminie od 2 sierpnia do 20 września na stronie internetowej uniwersytetu: www.umk.pl/rekrutacja.

Rozmowa kwalifikacyjna odbędzie się 22 września o godz. 10 w budynku Wydziału Teologicznego przy ul. Gagarina 37 w Toruniu.

Lektury do rozmowy kwalifikacyjnej:
– Podręczniki do nauki religii w szkołach średnich,
– „Być chrześcijaninem. Teologia dla szkół średnich”, red. ks. M. Rusecki, Lublin 1992, cz. I: „Wiara chrześcijańska”, pkt. B i C (s. 49-265).

Ks. dr Krzysztof Lewandowski
Rektor WSD

Diecezjalny Zjazd Ministrantów i Lektorów Diecezji Toruńskiej

11 września, w sobotę, w parafii pw. św. Antoniego na toruńskich Wrzosach odbędzie się
Diecezjalny Zjazd Ministrantów i Lektorów Diecezji Toruńskiej

PROGRAM

- 9.30 – Rejestracja parafialnych wspólnot LSO (ks. Dawid Galan-
ciak)
9.45 – Przygotowanie do Liturgii w kościele (ks. Wojciech Osicki)
10.15 – Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza
Biskupa z wprowadzeniem w posługę ceremoniarzy parafialnych
(ministranci i lektorzy uczestniczą w Eucharystii w komzach)
11.30 – Wręczenie tytułu Ministranta Roku
(sala koncertowa ZSM)
12.15 – Spotkania formacyjne dla ministrantów i lektorów

MINISTRANCI

- Mecz drużyny II wicemistrzów Polski w piłce nożnej halowej – parafia
św. Michała Archanioła w Grzybnie (ks. Piotr Kociniński)

- Konkurs wiedzy liturgicznej – każda parafia wyznacza swojego
przedstawiciela (ks. Krzysztof Górski)

LEKTORZY

- Kwadrans biblijny – ks. dr hab. Dariusz Kotecki
► „Polacy nie gęsi, swój język mają” – dr Elżbieta Zaremba
13 – Obiad (grochówka)
13.45 – Adoracja Najświętszego Sakramentu (kościół św. Antoniego)
14 – Komunikaty i zakończenie spotkania
Bardzo serdecznie zapraszam wszystkich ministrantów i lektorów
wraz ze swymi opiekunami do uczestnictwa w naszym diecezjalnym
spotkaniu.

Krółuj nam Chryste!

Ks. Rafał Bochen
Diecezjalny duszpasterz służb liturgicznych

DUCHOWA OJCOWIZNA

Maksymilian Rogalski, ojciec Aliny, obecnie mieszkanki Krakowa, był oficerem zamieszkałym z rodziną w Łucku. Pani Alina pamięta tamte lata w dostatku, czas radosnego dzieciństwa pełnego szacunku i godności. Działania wojenne spowodowały bardzo liczne zmiany – ojciec został wzięty do niewoli w Niemczech, był to Oflag II D Gr. Born-Westfalenhof.

Cenne są dla niej pamiątki i zdjęcia po ojcu, jednak najważniejsze są listy. Właśnie w liście z oflagu z 27 lipca 1944 r. napisał do niej: „Kochana Alusiu! Kartkę otrzymałem i jestem zdziwiony, że nie uczęszczasz w dalszym ciągu do szkoły. Kochana córeczko! Wszystko może powrócić, ale nigdy nie wróci młodość i stracony czas. Uczyć się szycia możesz, lecz tylko tyle, co jest potrzebne dla siebie i na potrzeby domowe – tak samo musisz bezwzględnie nauczyć się gotować – nawet gdyby później warunki życiowe pozwalały na utrzymanie służby. Ale dla Twojej przyszłości, jest najważniejsze dalsze kształcenie – aż do ukończenia uniwersytetu – do czego będę Tobie pomagał – w miarę posiadanych środków. (...) Dla Ciebie świat stoi otworem, a po wojnie inteligencja ma pole do popisu i świat dla niej będzie otwarty. Mężczyzn po wojnie będzie mało – a dla mądrych kobiet świat stoi otworem. Ja w życiu przeszedłem dużo i wierz mi, kochanie, że piszę jedynie dla dobra Twego przyszłego szczęścia. Nadchodzą czasy niepewne, lecz wszystko dobrze skończy się



Maksymilian Rogalski w oflagu, pierwszy z lewej

Pisał do córki Anny: Wszystko może powrócić, ale nigdy nie wróci młodość i stracony czas. Twierdzą, że radość daje nam siłę i zdrowie do przetrwania

i prawda zwycięży. Wojna ma się ku końcowi – więc wszyscy musimy zabrać się do pracy dla dobra ogółu. Całuję mocno. Tatus’.

Natomiast list z 31 października 1944 r. jest dla niej szczególnie. Zawarł w nim swoje ojcowskie credo – życiowe, polskie i oficerskie, a także wskazania dla swojej córki na całe życie. Oto jego treść: „Kochana córeczko! Proszę zawsze pamiętać, iż jesteś córką oficera i dlatego musisz kierować się w życiu honorem i prawdomównością. Nauka i praca nad sobą nigdy nie hańbi – a wszystko, co jest złem, występuje z lenistwa. Czasy są b. ciężkie, lecz ja należę do optymistów i twierdzą, że radość daje nam siłę i zdrowie do przetrwania. Korzystaj w miarę z młodości i ucz się, a przyszłość będziesz miała zapewnioną. Z czytania dobrych książek można dużo skorzystać. Jestem zdrow i spodziewam się, iż ta wojenka w niedługim czasie skończy się. Czas już, by pokój nastąpił na świecie. Całuję serdecznie i załączam pozdrowienia. Ojciec”.

Pani Alina przechowuje także inne pamiątki z oflagu – rysunek (aktualnie fotografia) oficerów wewnątrz baraku, wszak nie mieli oni sprzętu do fotografowania tyłu osób w ciemnym pomieszczeniu. Oficerowie są przy codziennych czynnościach: jeden czyta książkę, drugi pali fajkę czy papierosa, inni drzemą na pryczach, grają w szachy i kar-

ty. Na sznurku są zawieszane buty i ręcznik, a na piecyku tzw. kozie dwóch gotuje. Na innym rysunku jest widoczny mały ogródek pełen kwiatów, może to ogródek marzenie? Kolejne zdjęcie to wielkanocny ołtarz z rysunkiem zmartwychwstałego Chrystusa i krzyżem poniżej ołtarza, na tle kamieni. Jest także kartka świąteczna na Boże Narodzenie z przedstawieniem gwiazdy

Oby świt trzeciego tysiąclecia stał się początkiem nowej ery, w której szacunek dla każdego człowieka i braterska solidarność między narodami przezwyciężą z Bożą pomocą kulturę nienawiści, przemocy i śmierci

Jan Paweł II

oświeclającej śpiących oficerów – na pryczach w trzech poziomach – przykrytych swoimi płaszczami. Napis „Wśród nocnej ciszy”, a poniżej narysowana gałązka choinki. Na płaszczach i mundurach brak dystynkcji wojskowych, jedynie na początkowym zdjęciu z września 1941 r. kpt. Maksymilian Rogalski ma jeszcze znaki oficerskie na pagonach.

Z kolei Halina Teresa Kobak-Prusek (85 lat), niegdysiejsza mieszkanka Krakowa, wspomina wcześniejsze wojenne kartki od ojca (a miał on piękne, staropolskie imię Kajetan) jeszcze z Rumunii i na-



Kajetan Kobak

Dzięki ojcu jego córka Halina odzyskała wrażliwość serca, imperatyw intelektualnego rozwoju, szacunek dla człowieka i wiarę w Boga

stępne znaki życia, ale już z niewoli w oflagu w Dössel-Warburg. Stamtąd pisał do rodziny listy na przygotowanych wydrukach z miejscem na treść, kontrolowaną przez służby obozowe. Pani Halina pamięta liścik, który matka Anna (tak samo jak jej mąż, głęboko wierząca osoba) zawsze nosiła ze sobą – o miłości do niej, i że dziękuje on Bogu, że ją poznał, i jest bardzo szczęśliwy z tego powodu. Pięknym dowodem małżeńskiej i ojcowskiej miłości jest także nietypowy, malutki linoryt zrobiony w oflagu – „Pamiętka Mszy św. o szczególnie błogosławieństwo Boże dla Anny Kobak i rodziny odpawionej z okazji imienin przez ks. Ziółkowskiego Józefa, kapelana WP w kaplicy obozowej oflagu VI B 26 lipca 1943 r. z intencji kpt. K. Kobaka. Dössel-Warburg 1943”. Pamiętka jest podpisana przez kapelana.

Ojciec pani Haliny wrócił w 1946 r. do Krakowa, gdzie ona z matką miały już zorganizowane podstawowe życie domowe. Po powrocie nie lubił mówić o latach przeżytych w oflagu, żył do 1952 r. Portret ojca w mundurze oficerskim zdobi teraz ściany mieszkania. Po nim pani Halina odzyskała szerokie spojrzenie na świat i ludzi, wrażliwość serca i imperatyw intelektualnego rozwoju, a przede wszystkim szacunek dla człowieka i szczerą wiarę w Boga.

Oprac. Helena Maniakowska

głos z Torunia
niedziela

Ks. dr Dariusz Żurański
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. (56) 622-35-30 w. 39
fax (56) 621-09-02
e-mail: torun@niedziela.pl

Dyżury: od poniedziałku do piątku
w godz. 9-13

Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. (34) 369-43-38